

Wyrastają na potęgę

I LIGA. Podopieczni Dusana Radolsky'ego doszłusowali do ścistej czołówki tabeli

Wisła Płock – Termalica Bruk–Bet Nieciecza
1-3 (0-2)

0-1 Rybski 14
0-2 Cios 39 karny
1-2 Biliński 65
1-3 Drozdowicz 90+2
Sędziowali Paweł Dreschel (Gdynia) oraz Mariusz Podjaski i Leszek Wnuk (oba Gdańsk).
Żółta kartka: Drozdowicz 86 (za faul). Widzów 3000.

Wisła: K. Kamiński 5 – Nadolski 4, Zembrowski 4, Wyczałkowski 4, Jakubowski 5 – Ricardo 5 (87 Drezewski), Sielewski 6, Zagurskas 7, Matar 4 (60 Biliński) – Chwastek 5 (73 Jaroń), Joao Paulo 5.

Termalica Bruk–Bet: Nowak 8 – Kowalski 7, Cios 7, Pleva 7, Piątek 7 – Pawlusiński 6 (88 Jarecki), Ceglaz 6, A. Baran 6, Biskup 8 (79 Szatega) – Rybski 7, Trafarski 6 (80 Drozdowicz).

Drużyna z Niecieczy po bardzo dobrym początku tegorocznego sezonu do Płocka pojechała z nadzieją na osiągnięcie korzystnego wyniku. – *Przestrzegalem zawodników przed nadmiernym optymizmem. Płocczanie to bardzo dobrze poukładany i zorganizowany zespół, dlatego podejrzaliśmy do rywala z dużym respektem, ale nie ze strachem* – podkreślił trener Termaliki Bruk–Bet Dusana Radolsky.

Niecieczanie od początku spotkania starali się przejąć inicjatywę i groźnie atakowali bramkę rywali. Szybkie objęcie prowadzenia przez zespół gości dodało mu tylko pewności siebie i już chwilę później bardzo aktywny Jakub Biskup bliski był podwyższenia wyniku, przegrał jednak pojedynkę z bramkarzem Wisły. Kolejną znakomitą akcją Biskup przeprowadził w 27 min, tym razem w ostatniej chwili wślizgiem powstrzymał go jednak Rafał Zembrowski. Niecieczanie nie ustawali w atakach i kolejną



Jakub Biskup zaliczył asystę przy pierwszym trafieniu gości

ZDANIEM TRENERA

Dusan Radolsky, Termalica Bruk–Bet:

– Tak jak się spodziewaliśmy, był to bardzo trudny mecz, mimo wszystko od początku spotkania staraliśmy się kontrolować sytuację na boisku i przynajmniej, że bardzo dobrze nam to wychodziło. W pierwszej połowie rywale nie mieli zbyt wiele do powiedzenia, do ofensywy przeszli dopiero po zmianie stron. Zespół z Płocka, gdy strzelił kontaktową bramkę, mocniej ruszył do ataku, jednak nasza obrona nie dała się już zaskoczyć. Rozegraliśmy dobry mecz i odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo.

znakomitą okazję do podwyższenia wyniku w 33 min miał Piotr Trafarski, lecz napastnika Termaliki Bruk–Bet powstrzymał Artur Wyczałkowski.

Po zmianie stron nie mający nic do stracenia płocczanie ruszyli do bardziej zdecydowanego ataku i już w 48 min bliscy byli

zdobycia trafienia kontaktowego. Wtedy to kapitalnym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Eivinas Zagurskas, jednak Sebastian Nowak końcami palców zdołał wybić piłkę na rzut różny.

Niecieczanie skutecznie bronili się aż do 65 min, wtedy jed-

JAK PADŁY BRAMKI

0-1 Po dokładnym dośrodkowaniu Jakuba Biskupa do piłki doszedł Andrzej Rybski i strzałem głową z 5 metrów nie dał żadnych szans bramkarzowi Wisły.

0-2 Szarżującego w polu karnym Piotra Trafarskiego w nieprzepisowy sposób powstrzymał Rafał Zembrowski. Sędzia podyktował rzut karny dla niecieczan, który pewnym strzałem w środek bramki na gola zamienił Jan Cios.

1-2 Po uderzeniu z rzutu wolnego Eivinasa Zagurskasa piłka trafiła pod nogi Kamila Bilińskiego, który z bliska pokonał Sebastiana Nowaka.

1-3 Dariusz Jarecki popisał się kapitalnym dośrodkowaniem, po którym Emil Drozdowicz strzałem zza pola karnego ustalił wynik meczu.

nak chwila nieuwagi przy stałym fragmencie gry kosztowała ich stratę gola. W końcówce miejscowi postawili już wszystko na jedną kartę i w 81 min byli bardzo bliscy wyrównania. Wtedy to po mocnym uderzeniu z dystansu w wykonaniu Jakubowskiego znów kapitalną interwencją popisał się Nowak. Chwilę później bramkarz Termaliki Bruk–Bet obronił jeszcze groźny strzał Damiana Jaronia, natomiast po „glówce” Bilińskiego futbolówka minimalnie minęła cel. Ostatnie słowo należało jednak do niecieczan, którzy w przedłużonym czasie gry po trafieniu Emila Drozdowicza przypieczętowali swoje zwycięstwo.

(PIET)

Dynarek godnie zastąpił Ogara

II liga: Motor Lublin – Okocimski Brzesko
0-1 (0-0)

0-1 Dynarek 84.
Sędziował Rafał Sawicki (Tarnobrzeg). Żółte kartki: Pyda, Temerywski – Wawryka. Widzów 600.

Motor: Oszust – Orłowski, Batata, Karwan, Dykij – Kycko (89 Górniak), Pyda (72 Temerywski), Niżnik, Prędoła – Mihałewskij (89 Tomczuk), Karakewicz (79 Mlynarski).

Okocimski: Mieczkowski – Wawryka, Jacek, Urbariski, Pawłowicz – Oświecimka (74 Krzak), Dynarek, Wojcieszynski (61 Darmochwał), Łytwyniuk (71 Pyciak) – Ogar (70 Trznadel), Smółka.

Zespół Okocimskiego znakomicie rozpoczął tegoroczny sezon, w trzech rozegranych meczach brzeszczanie zgubili bowiem tylko dwa punkty po bezbramkowym remisie ze Stalą Stalowa Wola, nie stracili natomiast jeszcze ani jednej bramki.

„Piwośze” rozpoczęli grając wysokim pressingiem, czym nieco zaskoczyli rywali, agresywna gra nie miała jednak przełożenia na sytuacje bramkowe. Goście po raz pierwszy zagrozili lublinianom w 24 min, gdy po idealnym podaniu Michała Oświecimki strzał Wojciewicza trafił w siatkę bramki. Wcześniej na bramkę Okocimskiego groźnie uderzył Ihor Mihałewskij, piłka minimalnie minęła jednak cel, podobnie zresztą było w 30 min po strzale Piotra Prędoły.

W końcówce pierwszej odsłony i na początku drugiej do głosu doszli lublinianie, którzy próbowali złamać bardzo dobrze spisującą się defensywę przyjezdnych. Ich ataki na niewiele się jednak zdały, gdyż oddawali niecelne strzały, a gdy udało im się już trafić w światło bramki, za każdym razem na posterunku był znakomicie dysponowany Dawid Mieczkowski. Tak było m.in. po strzałach Prędoły (w 60 min), Rafała Kycki (w 76 min) i Rafała Niżnika (w 83 min).

Końcówka spotkania należała do zdecydowania do „Piwośzy”, którzy znakomicie wytrzymali rywalizację pod względem fizycznym. Pierwszym poważnym ostrzeżeniem dla lublinian był mocny strzał z rzutu wolnego w wykonaniu Jarosława Krzaka, po którym futbolówka poszybowała nieznacznie

JAK PADŁA BRAMKA

0-1 Po akcji rozpoczętej przez Mateusza Wawrykę piłkę na prawej stronie otrzymał Robert Trznadel, podbiegł z futbolówką do linii końcowej boiska i dośrodkował na ósmy metr do Dawida Dynarka, który strzałem głową przełobował wybiegającego z bramki Mateusza Oszusta.

nad poprzeczką. Kolejna akcja ofensywna Okocimskiego zakończyła się już zdobyciem gola. Na listę strzelców wpisał się Dawid Dynarek, który tym razem zastąpił w roli egzekutora Tomasza Ogara, strzelca wszystkich goli dla „Piwośzy” we wcześniejszych meczach w tym sezonie.

W ostatnich minutach meczu brzeszczanie będąc w prowadzeniu, szanowali piłkę i długo ją rozgrywali, natomiast niesamowicie zmęczeni zawodnicy Motoru nie byli już w stanie odwrócić niekorzystnego dla nich biegu wydarzeń. W ostatniej minucie goście mogli jeszcze podwyższyć prowadzenie, lecz będący na czystej pozycji Piotr Darmochwał trafił piłką wprost w Mateusza Oszusta.

Po pierwszych meczach nowego sezonu widać, że brzeszczanie zapomnieli już o fatalnej końcówce poprzednich rozgrywek, poza tym są bardzo dobrze przygotowani do rywalizacji i wszystko wskazuje na to, że zgodnie z przedsezonowymi zapowiedziami będą walczyli o awans do pierwszej ligi.

(PIET)

ZDANIEM TRENERA

Jarosław Palej, trener bramkarzy Okocimskiego:

– Mecz z Motorem był niesamowicie trudny, gdyż lublinianie bardzo wysoko postawili nam poprzeczkę. W trakcie całego pojedynku sporo było twardej walki, żadna z drużyn nie zamierzała bowiem odpuścić. Mimo wszystko uważam, że byliśmy zespołem bardziej dojrzałym, lepiej wytrzymałymi mecz pod względem fizycznym i zastęźnię wygraliśmy.

Zastraszająca nieskuteczność

I liga: Kolejarz Stróże – Flota Świnoujście 0-0

Sędziowali Tomasz Kwiatkowski oraz Bolesław Rosa i Filip Sierant (wszyscy z Warszawy).
Żółte kartki: Szufryn 58 (za faul na Misanie), Stefanik 90+3 (za faul na Niewiadzie). Widzów 500.

Kolejarz: Zarychta 6 – Cichy 7, Szufryn 7, Markowski 7, Wałęciak 7 – Kantor 3, Niane 6, Zawadzki 5 (67 Stefanik), Zawiszlan 4 (61 Gryźlak) – Cebula 6, Kowalczyk 5 (76 Mężyk).

Flota: Wesolowski 7 – Jasiński 5 (75 Stachyra), Kieruzel 6, Udarević 6, Opałacz 6 – Kalinowski 6, Bodziony 6, Niewiada 6, Ostalczyk 6 – Broż 5 (64 Chi-Fon), Misan 5 (64 Śpiączka).

Po porażce na inaugurację na własnym terenie z beniaminkiem z Grudziądza i remisie z Ruchem w Radzionkowie gospodarze bardzo chcieli wygrać pierwsze w sezonie spotkanie. I byli bliscy realizacji tego celu. Na przeszkodzie stanęła fatalna skuteczność zawodników miejscowych oraz świetna postawa bramkarza gości.

Już w 2 min pewnie złapał on piłkę mocno kopniętą z 25 m przez Macieję Kowalczyka. 120 sekund później po raz pierwszy w wyborczej sytuacji znalazł się

Rafał Zawiszlan, ale stojąc kilka metrów przed bramką rywali nie trafił w futbolówkę. W 15 min jeden z nielicznych ataków przeprowadzili goście. Przed szansą stanął Krzysztof Bodziony, uprzedzony został jednak przez Marcina Zarychtę. W 29 min po raz kolejny nie popisał się młody zawodnik. Pomocnik gospodarzy tym razem tak długo zwlekał ze strzałem, że okazję diabli wzięli. Kolejarz prowadzenie mógł objąć w 37 min. Po strzale z linii pola karnego Dariusza Zawadzkiego piłka odbiła się od słupka, a przy poprawce zawiódł Mateusz Kantor, z 4 m trafiając wprost w Alana Wesolowskiego. W 40 i 44 min na listę snajperów powinien był wpisać się ponownie największy tego dnia pechowiec Zawiszlan. W pierwszym przypadku dał się uprzedzić odważnie interweniującemu Wesolowskiemu, zaś w drugim posłał futbolówkę Panu Bogu w okno.

Po zmianie stron obraz meczu nie uległ większej zmianie. Gospodarze nadal uparcie dążyli do przełamania strzeleckiej nie-

swą uwagę skoncentrowali prawie wyłącznie na zaryglowaniu dostępu do pola karnego. Najlepszej okazji na odmianę przebiegu zawodów nie wykorzystał po raz już nie wiadomo który Zawiszlan. Znalazł się on w bezpośrednim sąsiedztwie bramki ekipy ze Świnoujścia, ale długo nie mógł zdecydować się na uderzenie, a kiedy już się na nie zdobył, z 3 m przymierzył w Wesolowskiego. Ta spałażona

sytuacja najwyraźniej spowodowała, że podopieczni trenera Przemysława Cecherza przestali wierzyć w zwycięstwo. W związku z tym już do końca meczu tylko sporadycznie decydowali się na konstruowanie akcji zaczepnych. A że równie mało inicjatywy przejawiali w tym względzie także goście, nie dziwi, że pół tysiąca przybyłych na stadion kibiców nie doczekało się jednego chociaż gola.

(DW)

ZDANIEM TRENERÓW

Przemysław Cecherz, Kolejarz:

– Moi piłkarze byli dzisiaj nieznacznie nieskuteczni. Aż dziw bierze, że można nie wykorzystać tak dogodnych sytuacji. Co najmniej czterokrotnie powinniśmy byli skierować piłkę do siatki. Zdecydowanie przeważaliśmy i zasłużyliśmy na zwycięstwo. Remis odbieram więc jako porażkę, chociaż uważam, że jako zespół zaprezentowaliśmy się z zupełnie dobrej strony. Dzisiejszy mecz przypominał poprzednie nasze spotkanie w Radzionkowie. Tam też byliśmy lepsi i także nie potrafiliśmy skierować piłki do siatki.

Krzysztof Pawlak, Flota:

– Trafiliśmy dzisiaj na dobrze usposobionego rywala. W przekroju całego spotkania Kolejarz był drużyną lepszą, dlatego remis przyjmuję z zadowoleniem. Gdyby miejscowi wykorzystali swe okazje, niechybnie wracalibyśmy nad Battyk bez punktów.



Czasami aż trzech rywali musiało powstrzymać Michała Oświecimkę (w białej koszulce) FOT. GRZEGORZ GOLEC